Należytość pocztowa opłacone ryczałtem.

Rok IV. Kraków, dnia 1 lutego 1928 r. Nr 3.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 30 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Prenum. kwart. 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Zarząd główny

„Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej"
obejmujący tak pracowników czynnych jak i w stanie spoczynku, **jednomyślną** uchwałą, powziętą na posiedzeniu w dniu 21 stycznia b. r. uznał

„Jedność"

jako oficjalny organ nowo utworzonej Centrali w Warszawie.

Podając tą radośną wiadomość, świadczącą o wzroście i rozwoju głoszonych przez nas haseł, wzywamy wszystkich do rozwinięcia propagandy naszego organu. Utworzenie potężnego własnego pisma, w chwili kiedy toczy się walka o wywalczenie należnych nam praw i bytu materjalnego, jest nakazem moralnym nas wszystkich. Stańmy tylko razem do solidarnej pracy a wywalczymy lepszy byt dla nas i rodzin naszych, gdyż w „Jedności" siła

Wydawnictwo i Redakcja.

Ukonstytuowanie się naszej centrali w Warszawie

W myśl uchwał Kongresu Zrzeszeń Pracowników Państwowych, Samorządowych i Emerytalnych odbył się w dniu 21 stycznia b. r. Zjazd delegatów z terenu całej Rzeczypospolitej, którzy wraz z reprezentantami Centralnych Organizacyj warszawskich, biorących udział w wyż wspomnianym Kongresie, przystąpił do ukonstytuowania Zarządu na podstawie statutu.

Zjazd zagaił prezes Komitetu Wykonawczego **Dr Okęcki**, składając sprawozdanie z poczynionych zabiegów u Rządu w sprawie uzyskania podwyżki poborów na pierwszy kwartał b. r. Dr Okęcki zaznaczył, że Komitet Wykonawczy tak na posłuchaniu u P. Wicepremjera **Bartla**, jakoteż u P. Ministra Skarbu **Czechowicza** i P. Wiceministra **Dr Grodyńskiego** domagał się 25% podwyżki poborów, oraz ustawowego podwyższenia komornego od dnia 1 stycznia. Rada Ministrów uchwaliła jednak znaną z dzienników podwyżkę, płatną w dwu ratach, która wynosi miesięcznie zaledwie 15% poborów. Nie można podwyżki tej uważać za wystarczającą, zwłaszcza wobec wzrostu drożyzny i wysokiego komornego; w każdym razie posunęliśmy się w zrealizowaniu naszych postulatów o krok naprzód, przyczem stwierdzić musimy, że nasz postulat, by wszelkie podwyżki, stosowane do płac pracowników czynnych, **objemowały równocześnie emerytów i wdowy**, został przez Rząd **uwzględniony**, co uważamy za pewien, choć skromny rezultat naszych zabiegów.

Nad przedłożonem sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zastanawiano się, jakiemi środkami należy dążyć do ostatecznego uregulowania poobrów urzędniczych. Po długiej i wyczerpującej dyskusji przekazano szereg wniosków mającemu się wybrać Zarządowi nowej Centrali.

Z kolei sekretarz Komitetu **Dr Ostaszewski** przedłożył statut, który po uzupełnieniu w myśl pisma Komisarjatu Rządu w sprawie oznaczenia **wkładek**, wszedł prawomocnie w życie. Po odbytej dyskusji dokonano jednomyślnie wyboru w następującym składzie:

Prezes:
Dr Okęcki.

Wiceprezesi:
Dr Józef Krajewski (Kraków), **inż. Mieczysław Łopuszański** (Warszawa).

Członkowie Zarządu:
Józef **Jastrzębski** (Chrześcijański Związek Nauczycieli Szkół powszechnych — Warszawa), Wacław **Sikorski** (Związek Sądowców — Warszawa), Dr Karol **Dawidowski** (prof. szkół średnich — T. N. S. W. — Warszawa), Władysław **Kozłowski** (skarbowcy — S. U. S. Warszawa), Dr Aleksander **Dubieński** (Członek Trybunału Administracyjnego — Warszawa), Jan **Wróbel** (Zespół Związków Wielkopolskich — Poznań). Henryk **Kwiatkowski** (Zrzeszenie Województwa Lwowskiego — Lwów), Zygmunt **Turecki** (Zrzeszenie Województwa Tarnopolskiego — Tarnopol). Konrad **Frost** (reprezentant Związków Pomorskich — Toruń).

Zastępcy Członków Zarządu:
Franciszek **Jaworski** (Warszawa), Dr Bronisław **Ostaszewski** (Warszawa). Zenon **Szkolnicki** (Warszawa), inż. Henryk **Steckel** (Kraków), Stanisław **Bejsarowicz** i Marjan **Magalas** (Lwów).

Komisja rewizyjna:
Członkowie: Romuald **Mańkowski**, Dr Marjan **Filipek**, Antoni **Talko-Porzecki**, zastępcy: **Jan Urban**, Zygmunt **Horwath**.

Na sekretarzy Związku powołano: p. **Jastrzębskiego** i Dr. **Ostaszewskiego**, zaś na skarbnika p. **Sikorskiego**, a na zastępcę p. **Szkolnickiego.**

Po dokonaniu wyborów Dr J **Krajewski** złożył serdeczne podziękowanie Komitetowi Wykonawczemu Kongresu za dotychczasową pracę, jakoteż życzenia szczęśliwej i owocnej pracy nowej Centrali na ręce prezesa Dr **Okęckiego**, co zebrani przyjęli rzęsistemi oklaskami.

Przy wnioskach p. **Turecki** zgłosił wniosek, by pismo krakowskiego Związku **„Jedność" uznać jako organ Centrali** (uchwalono jednomyślnie). P. **Jastrzębski** wystąpił przeciw wyodrębnieniu pewnych grup pracowników państwowych, celem uprzywilejowania pod względem uposażeń (uchwalono jednomyślnie). **P. Jasiński** domagał się wglądu do rządowych projektów w sprawie uposażeń (uchwalono jednomyślnie). P. **Frost** wystąpił przeciw remuneracjom.

Po pięciogodzinnej wyczerpującej dyskusji p. prezes **Okęcki** w podniosłych słowach **zamknął** obrady, które były utrzymane na wysokim poziomie, a toczyły się wśród zapału i wiary w owocną działalność nowo utworzonej Centrali.

K.

Pan wicepremjer Bartel o płacach urzędniczych.

Z okazji przyznania urzędnikom doraźnej zapomogi zwróciła się redakcja „Epoki" do p. wicepremjera Bartla, który w sprawie poprawy bytu urzędników oświadczył co następuje:

„— Pragnęliśmy przyjść z pomocą urzędnikom i dlatego powzięliśmy decyzję w sprawie doraźnej zapomogi.

Regulacja płac urzędniczych obciążyłaby skarb państwa w sposób trwały. Takie zaś **obciążenie w tej chwili jest nie do pomyślenia.**

— Dlaczego?

— Dlatego, że nie do pomyślenia jest nawet z doraźną korzyścią dla urzędników — zachwianie równowagi budżetu państwa.

Nie do pomyślenia jest również eksperyment, zastosowany przez jednego z byłych ministrów skarbu, — eksperyment cofnięcia raz przyznanych podwyżek. Byłoby to zbyt bolesne, wywołałoby rozgoryczenie — dodaje nasz rozmówca.

— Co pan profesor sądzi o konieczności regulacji poborów urzędniczych?

— Regulacja poborów urzędniczych jest koniecznością — oświadcza p. Wicepremjer i po chwili dodaje: — Ale regulacja wymaga trwałego pokrycia.

— A więc?

— Więc należy się postarać o nowe źródła dochodów. Te, które są, nie dają rządowi możliwości przeprowadzenia trwałej regulacji płac. **Rząd nie ma pełnomocnictw, by podnieść podatki.** Gdyby takie pełnomocnictwa miał, sprawa regulacji płac urzędniczych zostałaby dawno załatwiona. Skoro zaś tych pełnomocnictw nie ma, Rząd zmuszony jest **czekać do zwołania nowego Sejmu, by wskazać nowe źródła dochodów.**

— A tymczasem..

— Tymczasem Rząd zrobił wszystko, co uczynić był w stanie. Skarb państwa wytrzyma do-

raźną zapomogę, ale nie wytrzymałby podwyżki, na którą urzędnicy zasługują niewątpliwie.

Mogą się znaleźć znawcy przedmiotu, którzy uznają, że możnaby skorzystać ze źródeł, któreby dały urzędnikom znacznie więcej. Rząd jednak uważa, że sytuacja gospodarcza i finansowa nie pozwala na szersze traktowanie sprawy...

W tej chwili ograniczę się jedynie do oświadczenia, iż mówiąc o nowych źródłach, mam na myśli podatki.

Chwila milczenia.

— Pan się dziwi — woła nasz rozmówca — że członek rządu mówi przed wyborami o podatkach. Otóż będziemy odważni — mówię to z całkowitem poczuciem odpowiedzialności. A czynię to dlatego, że wszyscy ochętnie atakując Rząd, „bronią" urzędników. Otóż powinni sobie ci wszyscy „obrońcy" urzędników uprzytomnić, że nie dość jest atakować Rząd — trzeba płacić.

Nowy Sejm będzie miał piękne zadanie do spełnienia: uregulowanie sprawy urzędniczej.

Do powyższych słów p. Wicepremjera dodamy od siebie komentarz, który wyjaśni Czytelnikom nasze w tej sprawie stanowisko.

Krótko mówiąc, zaczniemy znowu od tego, gdzieśmy byli za czasów dawniejszych. To znaczy, że Rząd oświadcza się za podwyżką poborów... o ile Sejm uchwali nowe podatki... Ale nie jest dla nas wątpliwem, że Sejm będzie podatkom przeciwny, gdyż u nas podatków nikt płacić nie chce. Wprawdzie nie wiemy, jakim będzie przyszły Sejm, ani jaki jego skład, ani jaki jego los, to tylko dla nas nie przedstawia żadnych wątpliwości, że Sejm, jak dawniej — pamiętamy to aż nadto dobrze — gotów będzie również oświadczyć się za podwyżkami, o ile Rząd wskaże pokrycie na związane z tem wydatki.

I tak wkółko panie Macieju, Rząd będzie zwalał odpowiedzialność na Sejm, Sejm znowu na Rząd, co jednak nie zapobiegnie ulżeniu doli urzędniczej.

W czasie tych walk wdzięczne pole miałby reprezentant świata urzędniczego w Sejmie, o ile takiego potrafią urzędnicy doń wprowadzić. Ale pozatem niechaj dowie się i Rząd i Sejm, że na straży najżywotniejszych interesów stanu urzędniczego stoi potężna dziś nowa Centralna Organizacja, obejmująca, z drobnemi wyjątkami, prawie że cały ogół pracowników państwowych, którzy zdecydowani są karnie i solidarnie walczyć o swe prawa. Wiemy, że się bez walki nie obejdzie; staniemy do niej i walczyć będziemy z całych sił o prawo do życia dla naszych rodzin i siebie. Ufajmy, że zjednoczeni zwyciężymy.

Nie wierzymy!

W myśl hasła naszego służenia uczciwie obronie stanu urzędniczego, uważamy za nasz obowiązek zabrać głos wobec świeżej enuncjacji p. wicepremjera Bartla, który oświadczył, że urzędnicy nie zawiodą się w nadziejach, pokładanych odnośnie do regulacji poborów od 1-go kwietnia.

Tyle nas już spotkało zawodów, tyle obietnic solennych nie doczekało się zrealizowania, że odpowiadamy na to krótkiem — nie wierzymy!

Dlaczego?

Dlatego, że w marcu roku Pańskiego 1927, obiecano nam uregulowanie dodatku mieszkaniowego od 1 kwietnia — i obietnicy nie dotrzymano.

Dlatego, że w lecie tegoż samego roku Pańskiego, p. Wicepremjer ogłosił, że urzędnicy otrzymają 25% dodatku, i obietnicy nię dotrzymano.

Dlatego, że po Kongresie urzędniczym obiecano nam przyznanie dodatku mieszkaniowego i pewną procentową podwyżkę poborów, co miało nastąpić jeszcze przed Świętami — i znowu obietnicy nie dotrzymano.

Dlatego, że tę samą sprawę obiecano załatwić do 10-go stycznia b. r. i znowu terminu nie dotrzymano.

Dlatego, że zamiast ustawowego dodatku na mieszkanie i podwyżki poborów, uzupełniającej wzrost drożyzny, przyznano nam w formie upokarzającej zapomogi. 15 procentową podwyżkę miesięczną, która wobec wzrostu komornego i drożyzny, jest nędznym ochłapem.

Dlatego, że p. Wicepremjer w ogłoszonym wywiadzie — umieszczonym u nas w dzisiejszym numerze — oświadcza, że obecny stan skarbu nie pozwala na stałe obciążenie budżetu. (Słyszymy to stale przez lat dziewięć).

Dlatego, że regulacja poborów ma nastąpić dopiero, kiedy zbierze się Sejm, który uchwali potrzebne na to podatki.

Dlatego, że kiedy dla nas nie ma pokrycia, **równocześnie podnosi się pobory dla oficerów o 10%**, na co się znalazły fundusze, bez odwoływania się do przyszłego Sejmu.

Dlatego wszystkiego nie wierzymy żadnym obietnicom, musimy tu kierować się uczciwością i rzetelną obroną stanu urzędniczego. Zastrzegamy się przeciw wszelkim obietnicom, które budzą nieuzasadnione nadzieje, powodują wzrost drożyzny i demoralizują stan urzędniczy.

Mniej obietnic — którym dziś nie wierzymy, a więcej czynów — oto nasz postulat, z którym zwracamy się do czynników miarodajnych.

K.

Zmiany ustroju Konstytucyjnego.

Co to jest „cezaryzm" republikański?

Naród i społeczeństwo polskie odznaczają się podobnie, jak pojedyncza, nerwowa istota ludzka, łatwością przerzucania się z krańca na kraniec. Obrzydziwszy sobie formę zbyt wybujałego sejmokractwa, tęsknimy do jego antytezy, do silnych rządów jednostkowych. Mówimy „jednostkowych", bo nie można sobie wyobrazić wogóle silnych rządów, o ile ich nie utrzymuje w swych rękach jakaś silna jednostka.

Z tej to psychiki „skrajności" rodzą się dzisiejsze, doktrynerskie ideje monarchistyczne, oraz znacznie od nich realniejsze koncepcje **cezaryzmu**, który jest niczem innem, jak formą jedynowładztwa **demokratycznego**, t. j. opartego o wolę szerokich mas narodu.

Historja daje nam najrozmaitsze formy cezaryzmu w państwach z ustrojem republikańsko-demokratycznym, nawet w monarchjach. Cezaryzm nie musi być koniecznie formą ustroju, jest raczej stanem faktycznym, możliwym w każdej niemal formie ustroju państwowego. Juljusz Cezar (który dał temu pojęciu początek i nazwę), Cromvel, Napoleon I. i Napoleon III., oto historyczne „cezarystyczne" postacie, które żyły i rządziły w najrozmaitszych ustrojach i warunkach. W dobie współczesnej, po wielkiej wojnie, cezaryzm stał się poprostu modnym w Europie, uosobiając się w takich postaciach, jak Mussolini, Primo de Rivera, Kemal pasza. Nie jest koniecznem, by ów wódz państwa z woli ludu zajmował formalnie najwyższe w państwie stanowisko. Jest prawie że obojętne, czy jest on królem, prezydentem republiki, czy też premjerem lub tylko jakimś generałem. Jest jednak koniecznie, by był on głównym twórcą potęgi lub znacznych sukcesów swego państwa, by dawał wyraz tej epoce życia państwowego, w której żyje. Musi mieć tedy ku temu możność, że się tak wyrazimy, techniczną, to jest musi mieć władzę. Jest też obojętne, w jaki sposób doszedł do władzy. Wyrzuca go zazwyczaj na szczyty jakaś fala w sposób samorzutny, jak gdyby przeznaczenie, powołujące go siłą losu do odegrania wybitnej roli.

Cezaryzm ma tę jedną, olbrzymią zaletę, że umie skupić w swej ręce bardzo silną władzę i tem pociąga za sobą cały naród, pełnią tej władzy olśniony. Ów wódz ludu musi mieć w narodzie swego ślepego wyznawcę, który wierzy, że idąc za nim, idzie ku drodze szczęścia.

Potęga indywidualności jest z jednej strony warunkiem zaistnienia cezaryzmu, z drugiej fatalnością, wiodącą go do upadku i końca. Można zawsze powiedzieć, że ustrój cezarystyczny kończy się zawsze z człowiekiem, który go stworzył. O tem uczy historja. Żaden prawie cezar-dyktator nie przetrwał jakiejś dłuższej epoki i żaden nie przekazał swego dzieła godnemu siebie następcy. Jedni mieli to szczęście, że pozostały przez wieki ich dzieła, inni widzieli je jeszcze za swego życia w gruzach. Bądź co bądź dla cezaryzmu istnieje zawsze niebezpieczeństwo zawalenia się wraz z jego twórcą.

Fatalnością cezaryzmu jest również to, że musi on zawsze odnosić sukcesy. Sukces warunkuje jego powstanie, a niepowodzenie i klęska niweczą go. Cezaryzm opiera się bowiem właśnie na owej niezmiernej wrażliwości społeczeństwa na każde powodzenie i na tym samym, chwiejnym i kapryśnym pierwiastku może przegrać swą grę. Społeczeństwo, olśnione blaskiem gwiazdy, gotowe jest zawsze do odwrócenia się od niej, gdy zaczyna blednąć.

Z tych rozważań płynie jedna ważna nauka. Reforma ustrojowa, która chce utrwalić powstały siłą wydarzeń cezaryzm, przenosząc go w stały ustrój państwowy, nie ma racji bytu. Eskontuje ona bowiem z góry niepewną przyszłość, licząc na ludzi wyjątkowych, którzy niewiadomo czy zaistnieją. Historja uczy, że ludzie „epokowi" nie rodzą się codzień. To więc wszystko, co się czyni na dalszą metę, winno być obliczone na miarę ludzi zwykłych. Zresztą ludzie epokowi, gdy ich godzina wybije, potrafią wybić się na szczyt władzy bez względu na to, jaki ustrój w danej chwili panuje.

Reformy ustrojowe, nawet w chwilach, gdy mają stanowić jakiś stanowczy zwrot w życiu państwa, winny się stosować do zasady „złotego środka" a nie krańcowości.

O tem zaś, co nam nasze racje stanu dyktują w zakresie tych zmian, pomówimy bliżej innym razem.

L.

Oficerowie a urzędnicy.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej z 23-go stycznia b. r. ogłoszonem w „Dzienniku Ustaw" Nr. 7 z 24 stycznia podwyższone zostały pobory wojskowych zawodowych o 10%. Jest to od wypadków majowych druga już podwyżka. Pierwsza z 4 listopada 1926 podwyższyła pobory wojskowych o okrągło 25%, obecnie otrzymują drugą podwyżkę.

Nie zazdrościmy bynajmniej wojskowym, wiemy, że się im nie przelewa, ale wprost trudno nam to zrozumieć. Tu p. Wicepremjer oświadcza, — o czem piszemy osobno — że dla urzędników nie ma pokrycia na poprawę bytu i że z tą sprawą zwróci się do nowego Sejmu, a tam znowu przyznaje się wojskowym 10% podwyżki, bez czekania na zebranie się nowego Sejmu. Wszak wiemy, że wojskowi, poza poborami wyższemi od urzędniczych, pobierają znaczne dodatki funkcyjne, o czem pisaliśmy swego czasu. Dziś znowu jednym do dodatków funkcyjnych dodaje się jeszcze 10% uposażenia, a drugim nie dano ani dodatków funkcyjnych, ani 10%.

Coś tu jest w nieporządku. Tego rodzaju nierównomierne traktowania pracowników państwowych, tylko że na różnych posterunkach służby, jest niepożądane, a nawet szkodliwe. Ograniczamy się do notatki, nie chcąc rozpisywać się dłużej nad tą przykrą i smutną sprawą w tem przekonaniu, wraz z poprawą bytu wojskowych nastąpi równomiernie poprawa i funkcjonarjuszów państwowych. Gdyby jednak było inaczej, nie omieszkamy przeciw krzywdzie wyrządzonej w ten sposób urzędnikom zaprotestować jak najenergiczniej. Nie można w nowoczesnem państwie demokratycznem stwarzać średniowiecznych kast, opartych na przywilejach i krzywdach. Wszak cywilizacja i postęp ludzkości szczyci się zniesieniem przywilejów i zrównaniem wszystkich wobec prawa.

Pogłówne.

W myśl uchwały Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń, pogłówne na rok 1928 wynosi **4 zł. rocznie.** Można go uiścić w dwu ratach półrocznych, jak dotychczas, po 2 zł., pożądanem jednak jest uiszczenie pogłównego, o ile możności, za cały rok. Zebraną kwotę należy przesłać czekiem P. K. O. Nr. 150.575; **zaś wyjątkowo do sekretarjatu Związku** (Kraków, Jagiellońska l. 4).

W czasie akcji wyborczej rozszerzajcie „Jedność" przesyłajcie na fundusz prasowy i wyborczy.

Bezpartyjna kandydatura urzędnicza w Krakowie

Na całym obszarze Rzeczypospolitej, jedynie w Krakowie zdecydowali się pracownicy państwowi i emeryci wystawić **własną kandydaturę.** Dlaczego? Rzecz Jasna. — Chcemy mieć w Sejmie **naszego reprezentanta, który będzie nas bronił przed ciągłemi upokorzeniami, który imieniem świata urzędniczego przedstawi krzywdy, upośledzenia moralne i materjalne pracowników państwowych i emerytów.**

Z pośród stronnictw politycznych, były próby wciągnięcia nas w wir walk politycznych, byśmy poparli tę, czy ową listę, tego, czy innego kandydata, lecz nie chcieli przyjąć naszego reprezentanta na poważniejsze miejsce. Jedynie **Chrześcijańska Demokracja** w Krakowie, postanowiła **bezinteresownie** przyjąć naszego **bezpartyjnego kandydata** na miasto Kraków, ofiarując mu miejsce **drugie.**

Ponieważ przy ostatnich wyborach, blok chrześcijański z Ch. D. miał 27.000 głosów i zdobył dwa mandaty, istnieje więc uzasadniona nadzieja, iż przy solidarności świata urzędniczego i emerytów, jakoteż wdów po prac. państw. mandat ten jest **do zdobycia.** Na tej podstawie zawarliśmy **blok wyborczy z Chrześcijańską Demokracją w Krakowie.**

Uczyniliśmy wszystko, by dać pracownikom państw. możność zdobycia mandatu. **Wynik zależy od was wyborcy, od waszej decyzji i głosów.** Pójdziemy więc z rozwiniętemi sztandarami w bój o prawa nasze i naszych rodzin. Odpowiedzialność za ostateczny wynik spadnie na nas wszystkich. Nie wolno nam się ociągać, nie wolno medytować, ale rozwinąć jaknajsilniejszą agitację, by karnie i solidarnie głosować na swego kandydata.

Jeżeli nasz reprezentant publicznie z trybuny Sejmowej śmiało i uczciwie upomni się o doznane krzywdy, jeżeli zdobędzie się na **utworzenie z posłów pracowników państwowych.** przynależnych do różnych klubów politycznych (na wzór zagranicy), **bezpartyjnego klubu pracowników państwowych,** celem obrony naszych interesów oddałby nam wprost nieocenione usługi, przy decyzji w Sejmie o naszych losach. Uważamy, że w ten sposób dokonalibyśmy rzeczy **niesłychanie doniosłej.**

Narzekaliśmy ciągle i biadali na naszą dolę. Dziś mamy sposobność **pokazać swą wolę i siłę,** stańmy więc murem do wspolnej obrony i pokażmy światu, że **jesteśmy i że będziemy się bronić.** Jest nas **tylu w Krakowie,** że wraz z naszemi rodzinami **mandat zdobędziemy.**

Kandydatura naszego reprezentanta nie jest **polityczną,** tylko ściśle **zowodową i bezpartyjną.** Nie chcemy i nie szukamy walk na polu partyjnem. Dążymy tylko do obrony naszych praw.

Każdy uczciwy zamysł, zdążający do naprawy stosunków, znajdzie w razie wyboru, gorącego obrońcę w naszym zeprezentancie, który stanie na stanowisku współpracy z rządem.

Uchwałą Komitetu wyborczego, powziętą jednomyślnie, na kandydata tutejszego świata urzędniczego do Sejmu desygnowano prezesa Związku Zrzeszeń założyciela czasopisma „Jedność" i inicjatora Kongresu **Dr. Józefa Krajewskiego.**

Obowiązkiem więc każdego, komu tylko dola nasza leży na sercu, jest kandydaturę tą poprzeć i pracować w kierunku zyskania jak największej ilości głosów.

W jedności i solidarności siła i zwycięstwo.

Urzędniczy Komitet wyborczy

W ostatniej chwili dowiadujemy się że Chrześcijańska demokracja, chcą dać dowód życzliwości dla emerytów i wdów ustąpiła swego miejsca na liście senackiej na rzecz reprezentanta emerytów. Kandydatem desygnowanym ma być znany obrońca spraw emerytalnych p. gen. **Springwald**

Odezwa.

Wobec postanowienia wysunięcia w Krakowie reprezentanta świata urzędniczego na kandydata do Sejmu, zwracamy się do wszystkich, komu tylko ta sprawa leży na sercu, by rozwinął w tym kierunku jak największą pracę. Ponieważ potrzebną jest propaganda za pośrednictwem naszego pisma, zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich, by choć najskromniejsze datki ofiarowali na fundusz prasowy i wyborczy. Teraz poznamy, kto nasz prawdziwy przyjaciel i zwolennik i kto dopomoże nam do częstszego wydawania „Jedności" w okresie kampanji wyborczej. Nadszedł czas działania. Od słów przejdźmy do czynów.

PRACOWNICY PAŃSTW. I EMERYCI.

Nr. 25

Głosujcie wszyscy solidarnie na naszych kandydatów urzędniczych do Sejmu i Senatu.

Nr. 25

Papierowa powódź.

Swego czasu podnosiliśmy w „Jedności“ sprawę nadmiaru różnych ustaw, rozporządzeń, okólników i przepisów, w których nie mogą się już nieraz rozeznać najtęższe głowy prawnicze, a cóż dopiero mówić o zwykłym obywatelu, zwłaszcza prostaczku, który nietylko z prawem, ale nierzadko z abecadłem nie miał sposobności się zaznajomić.

Zdawało się, że gdy sejmowi ograniczano, a potem zgoła odebrano prawo wytwórczości ustawowej, stosunki zmienią się pod tym względem na lepsze i powódź papierowa spadnie. Niestety, nadzieje zawiodły, więc toniemy wszyscy jak dawniej w rozhukanym żywiole drukowanej, maszynowej i innej bibuły.

Nie ulega wątpliwości, że wiele z wydawanych rozporządzeń i przepisów jest koniecznych i pożytecznych, gdyż porządkują one różne dziedziny naszego życia, pozostające w stanie płynnym lub też wymagające poprawienia. Nie o to też idzie. Idzie o to, by: 1) **nie wytwarzać nadmiaru przepisów;** 2) **unikać rozwlekłości przy ich sporządzeniu, co utrudnia ich poznanie i zapamiętanie;** 3) **nie wprowadzać częstych zmian w przepisach, raz wydanych.**

Zadawałem sobie nieraz pytanie, co jest przyczyną tej grafomanji urzędowej i ciągłego nowelizowania wszelkich ustaw i rozporządzeń. Leży ona — mojem zdaniem — 1) **w naszem przyrodzonem gadulstwie, co się przejawia zarówno w mowie, jak i piśmie;** 2) **w nienależytem przemyśleniu rzeczy, oraz niedostatecznem przygotowaniu i doświadczeniu osób, wydających zarządzenia;** 3) **w zmienności naszego usposobienia;** 4) **w niepotrzebnem przypominaniu jakiegoś przepisu wszystkim, gdy się okaże, iż tylko pewne jednostki go nie rozumieją, lub nie przestrzegają.**

Stąd to pochodzi, że nasze ustawy, rozporządzenia, przepisy są długie, jak tasiemce, zamiast odznaczać się krótkością i zwięzłością, co przyczyniłoby się do szybszego ich przeczytania i łatwiejszego spamiętania. Brak doświadczenia i ścisłego przemyślenia sprawia, że w wydanych zarządzeniach kryje się wiele pomyłek, niedokładności i innych braków, wskutek czego zaraz po wydaniu okazuje się potrzeba zmian, uzupełnień, sprostowań i wyjaśnień. Na domiar złego jesteśmy do wszelkich zmian bardzo pochopni. Dziś nie podoba nam się to, cośmy postanowili lub uczynili wczoraj. Cóż dopiero, gdy to zrobił nasz poprzednik na urzędzie! Bo poprzednik w rozumieniu następcy to był przeważnie taki człowiek, który na niczem się nie znał, wszystko zabagnił, rozpuścił i zepsuł. A więc dalej naprawiać lub zmieniać od podstaw tak, że kamień nie postanie na kamieniu!

W dodatku taki się u naszych władz i urzędów utarł sposób postępowania, że jeśli jakiś podległy urząd mylnie pojął zarządzenie przełożonej władzy lub też go nie wykonał, układa się nowy okólnik, przypominający wszystkim urzędom konieczność takiego, a nie innego rozumienia danego przepisu lub przestrzegania go, zamiast poprostu pouczyć, sprostować, albo nawet ukarać tych, którzy nie postąpili tak, jak byli powinni. Jestem przekonany, że pouczenie błądzących lub ukaranie winnych podziała jako przykład lepiej, niż wydawanie choćby dziesięciu nowych okólników.

P.

Dalsze następstwa art. 116. pragm. służb.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Departament V. Służby zdrowia, okólnikiem z dnia 17 października 1927, Nr. Z. O. 5147/27, wydanym do wszystkich Wojewodów, Komisarza Rządu na stoł. m. Warszawę i Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, na zapytanie jednego z Urzędów Wojewódzkich, czy przysługuje państwowa pomoc lekarska funkcjonarjuszom państwowym, przeniesionym w stan spoczynku na skutek **zwolnienia ich ze służby** na podstawie art. 116 ustawy z dnia 17 lutego 1922 (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 164) — dało takie wyjaśnienie: Państwowa pomoc lekarska w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 sierpnia 1926 r. § 1. pkt. 5 (Dz. U. Nr. 95, poz. 555) — **nie przysługuje między innymi także i tym emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym, którzy przeniesieni zostali w stan spoczynku na skutek zwolnienia ich ze służby na podstawie art. 116,** oraz tym funkcjonarjuszom państwowym, którzy przeniesieni zostali w stan spoczynku po upływie okresu stanu nieczynnego na podstawie art. 56 ustawy z dnia 17 lutego 1922 (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 164).

Są to dalsze ujemne skutki działania osławionego artykułu 116 pragmatyki służbowej, a niewiadomo, jakie jeszcze niespodzianki mogą spotkać urzędników, jeśli się będzie dalej szło po tej linji. Artykuł 116. miał moc działania do końca roku 1924. Rezolucja sejmowa z 20 marca 1925 r. wezwała Rząd do ustalenia wszystkich urzędników, posiadających wymagane kwalifikacje do końca roku 1925.

Pomimo tej rezolucji i pomimo licznych memorjałów, wniesionych w tej sprawie, jak i artykułów w „Jedności“ — urzędnicy państwowi dotąd nie są w służbie ustaleni, a tem samem artykuł 116 będzie nadal jeszcze w roku 1928 panował.

Takie — nigdzie nie praktykowane — postępowanie jest niesłychanie krzywdzącem — zwłaszcza dla urzędników małopolskich, którzy na podstawie fachowych egzaminów zostali zamianowani **stałymi** urzędnikami i posiadają w pełni wymagane kwalifikacje.

Pokrzywdzenie to wystąpi jeszcze jaskrawiej, gdy się zważy, że tym urzędnikom, od których wymaga się, aby byli **stróżami ładu i porządku** wewnątrz Państwa — nie tylko nie daje się należnej ochrony prawnej, ale nadto pozbawia się ich nabytych już praw. Powoduje to niesłychane rozgoryczenie wśród urzędników i na tok służby wpływa bardzo ujemnie, bo trudno pomyśleć, **aby mógł dobrze i wydatnie pracować urzędnik źle sytuowany** i stojący ciągle pod grozą art. 116, na mocy którego może każdej chwili pójść w odstawkę i że następnie nie będzie traktowany jako emeryt, ale jako wyrzucony ze służby, a jako taki nie będzie mógł korzystać z pomocy lekarskiej i, kto wie, co mu jeszcze w przyszłości odbiorą.

Taki stan nadal jest nie do pomyślenia.

W imię słuszności, sprawiedliwości, praworządności i dobra służby, apelujemy do Wysokich Władz Centralnych o bezzwłoczne usunięcie tej od lat trapiącej urzędników bolączki. W tym celu domagamy się kategorycznie, aby każdy urzędnik i funkcjonarjusz państwowy, który posiada wymagane na swój urząd kwalifikacje, a złożył przysięgę na wierność Rzeczypospolitej Polskiej, był bezwarunkowo uznany za ustalonego w służbie i żeby usunięcie go ze służby mogło nastąpić tylko na podstawie przeprowadzonych dochodzeń dyscyplinarnych.

J. G.

Z chwili.

Ameryka a wojny europejskie. — Nieco o stylu dziennikarskim. — Kiedy urzędnicy otrzymają podwyżkę płac? — Jak powstają stronnictwa?

Życie codzienne stępia zmysł dostrzegania mniej uchwytnych posunięć na terenie wielkoświatowym, choć dzieją się dziś rzeczy tak wielkie, jak były „punkty“ Wilsona. Oto Stany Zjednoczone, które od śmierci tego wielkiego prezydenta odsunęły się od spraw europejskich, nawet — co jest już paradoksalne — trzymają się zdaleka od dzieła wilsonowskiego — Ligi Narodów, ożywiły ostatnimi dniami swą działalność na terenie paneuropejskim, prowadząc partykularnie z Francją, w istocie zaś z całym światem cywilizowanym, rokowania o uznanie raz na zawsze wojny, jako pozostającej poza prawem.

Bardzo to piękne, wzniosłe i pożyteczne. Ameryka ma jednak inny, o wiele skuteczniejszy od „paktów nieagresji“ środek do zapobiegania wojnom i tłumienia ich w zarodku. Może zamknąć poprostu swe kasy. Skutek będzie natychmiastowy. Któż bowiem na świecie będzie mógł dziś prowadzić wojnę bez pieniędzy amerykańskich? Jeśliby nawet wybuchła jaka mała wojenka między jakiemiś kłótliwemi państewkami, to po kilku wystrzałach zgaśnie zaraz, jak lampa, do której nikt nie dolewa nafty.

Liga Narodów, to elegancko umeblowany salon nad jeziorem genewskiem, gdzie się miło dyskutuje o pokoju i innych wzniosłych rzeczach. W rzeczywistości jednak nieobecna w tym salonie Ameryka północna ma w swych rękach losy pokoju i wojny.

* * *

Dowiadujemy się nieraz z artykułów prasy codziennej, redagowanych w „swoistym“, dziennikarskim stylu, że któryś z ministrów „zainteresował się“ nagle jakąś piekącą sprawą.

I tak niedawno, jak to napisał jeden z krakowskich dzienników, zainteresował się p. wicepremjer Bartel sprawą paszportów, kazał ją sobie dokładnie zreferować i obiecał (komu?) zająć się nią osobiście.

Co za szczęście ma sprawa paszportowa? Trafiło się jej, jak „ślepej kurze ziarno“. Trzeba jej było przetrwać długie lata, strawić tyle ludzkich wymysłań z gęby i na papierze, by jej się wreszcie cudownym przypadkiem udało zainteresować pana wicepremjera.

Gdybyśmy styl dziennikarski brali zawsze serjo, to należałoby przypuszczać, że p. wicepremjer powrócił właśnie z kilkuletniego pobytu wypoczynkowego na księżycu.

* * *

Jeśli sprawa ustalenia poborów urzędniczych nie dozna wcześniej takiego samego szczęścia, to jest nadzieja, że przy przypadkowem zainteresowaniu się nią ze strony właściwego ministra, oraz przy wielu innych sprzyjających okolicznościach, jak 100-procentowe nadwyżki dochodów nad rozchodami, czynność bilansu wywozowego, urodzaje przez dziesięć lat nieprzerwanie, całkowite spłacenie pożyczki amerykańskiej, oraz większość w Sejmie i Senacie, złożona z samych urzędników państwowych i ich sympatyków — przyjdzie ona wreszcie do skutku. Według domniemanych obliczeń epokowe to zdarzenie przypadnie na początek następnego stulecia.

* * *

Zgłoszono tylko 34 list państwowych wyborczych. Że zaś listy reprezentują nie pojedyncze stronnictwa, lecz ich bloki, przeto przypuszczać należy, że stronnictw (nie licząc tych, co nie ubiegają się o mandaty) jest w Polsce, dzięki Bogu, prawie że cała kopa.

Lecz w tem pewna pociecha, że wiele z nich nie ma wogóle potrzebnego dla zaistnienia stronnictwa kompletu. Powstaje takie nowe „ugrupowanie“ w ten mniej więcej sposób: Trzech polityków ze znanego stronnictwa „Chrześcijańsko-żydowskiej unji monarchistyczno-republikańskiej“ pokłóciło się przy piwie ze swymi kolegami i przeniósłszy się do innego lokalu, postanowiło utworzyć nowe stronnictwo pod nazwą: „Niezależna partja pracy przeciwobstrukcyjnej“. X. został wybrany prezesem, Y. wiceprezesem, a Z. sekretarzem. Gdy zaś jeden z członków prezydjum zapytał się ostrożnie, kto będzie stanowił ogólne zebranie członków, drugi kolega mu odpowiedział: — Kto? My wszyscy trzej. — Nowe ugrupowanie zgłosiło swą własną listę wyborczą, które wobec wyczerpania innych cyfr otrzymało nr. 0. Wszedłszy do sejmu, otrzyma tam własny lokal, w którym będzie mogło rozwinąć ożywioną i pożyteczną działalność.

L.

Emeryci a 45%-owa doraźna zapomoga.

Rada Ministrów, przyznając na posiedzeniu dnia 20 styczina b. r. pracownikom czynnym doraźną pomoc, przyznała ją równocześnie także i emerytom, wdowom i sierotom. Jest to pierwszy akt praworządności, wykonany przez obecny Rząd względem emerytów, wdów i sierót, którego urzeczywistnienie nie wymagało interwencji Związków, przedstawienia rozpaczliwego położenia tych nędzarzy i co za tem idzie, przewlekania wypłaty wreszcie wyproszonej zapomogi.

Równocześnie Rząd urzeczywistnił przyrzeczenie dane dnia 4 grudnia 1927 r. Komitetowi Wykonawczemu uchwał Kongresu, że **wszystkie udzielone zapomogi, zasiłki i t. p. datki pracownikom państwowym będą równocześnie przyznawane i emerytom, wdowom i sierotom.**

Jest to, jak zaznaczyliśmy, pierwszy wypadek sprawiedliwego traktowania emerytów i daj Boże, zapoczątkowaniem dalszej akcji, zmierzającej do wyrównania krzywd, wyrządzonych im przez dotychczasowe Sejmy i Rządy.

A krzywd tych jest legjon!

Przedewszystkiem muszą zostać zrównani emeryci b. państw zaborczych z emerytami polskimi.

Jak doniosły dzienniki wiedeńskie z dnia 20 stycznia b. r., Rada ministrów republiki austrjackiej uchwaliła na zrównanie dla swoich emerytów z przed roku 1919 z obecnymi emerytami kwotę 12.6 miljonów szylingów, t. j. około 16 miljonów złotych.

Na zrównanie u nas potrzebna jest kwota około 11 miljonów złotych, która musi się znaleźć, jeśli ma się stać zadość sprawiedliwości.

Jeżeli obecna Austrja, t. j. państewko o 6 miljonach mieszkańców, mogła się zdobyć na tak znaczny wydatek, to nie ulega wątpliwości, że tak potężne Państwo jak Polska, znajdzie fundusze na ten cel!

Oprócz tego musi być usuniętą krzywda, wyrządzana rencistom kolejowym i pocztowym, którym zastanowiono rentę jeszcze 1-go października 1921 r. Ludzie ci umierają notorycznie z głodu, a kwota potrzebna do usunięcia tej krzywdy, wynosi 1—1 i pół miljona złotych rocznie.

Wreszcie musi Rząd praworządny przyznać wdowom i sierotom minimum egzystencji, gdyż obecne pensje wdowie i sieroce w wysokości 8 lub 10 złotych miesięcznie, urągają wprost wszelkim pojęciom kultury!

Jest to wdzięczne pole dla działalności naszej nowo powstałej Centrali Związków Zrzeszeń, która zapoczątkowane szlachetne dzieło Komitetu Wykonawczego naszego Kongresu, dalej poprowadzi z pożytkiem dla tych dotychczasowych parjasów społeczeństwa. **Sl.**

O awans automatyczny.

Zniesienie awansu automatycznego okazuje się niesłychanie krzywdzącem dla małopolskich urzędników.

Krzywda ta wystąpiła jaskrawo przy zeszłorocznych awansach małopolskich urzędników skarbowych, gdzie urzędnicy służący zaledwie po kilka lat, awansowali do wyższych stopni z pominięciem całego szeregu urzędników i urzędniczek, służących po kilkanaście, a nawet po dwadzieścia kilka lat. Dzieje się to dlatego, że etatowe stanowiska przywiązane do pewnych miejscowości lub pewnych wydziałów, — z reguły otrzymują urzędnicy przeważnie młodsi, lecz zamieszkujący w owej miejscowości, ponieważ starsi urzędnicy z innych miejscowości nie mogą się ubiegać o te posady z tej prostej przyczyny, że w razie przeniesienia ich, znaleźliby się bez dachu nad głową, gdyż wobec niesłychanego braku mieszkań, zdobycie mieszkania w nowem miejscu służbowem jest prawie wykluczone.

Podobne pokrzywdzenie starszych urzędników sądowych wystąpiło też przy ostatnich awansach w Apelacji Krakowskiej. I tak decyzją P. Prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie z 31. grudnia 1927 r. zamianowani zostali starszymi sekretarzami w VIII. stopniu służbowym urzędnicy, stojący w wykazie stanu służby na 102, 127 i 138 miejscu porządkowem, — z X do IX stopnia posunięci zostali urzędnicy, zajmujący w wykazie stanu służby miejsca 17, 39, 65, 71, 75, 101, 105, 106, 108, 116, 117 128 i 172, — zaś do X. stopnia służbowego posunięto urzędników, będących na 35, 38, 39, 47, 62, 68, 73, 79, 81, 83, 100, 101, 107, 108, 140, 141, 145 i 243 miejscu porządkowem w wykazie stanu służby.

Jak z powyższego zestawienia wynika, pominięto bardzo wielu starszych urzędników, np. do VIII. stopnia awansowa 102-gi z rzędu urzędnik, **a pominięto 101 starszych i dobrze kwalifikowanych urzędników.**

Zrozumiałym jest żal i rozgoryczenie tych pominiętych urzędników, których młody, bo na 101 miejscu stojący kolega wyprzedził i będzie ich stale wyprzedzał, ale temu winne są obecne stosunki mieszkaniowe i zniesienie awansu automatycznego.

Bywały wypadki, że urzędnik dla uzyskania awansu zarzykował przeniesienie się do innej miejscowości, lecz nie dostawszy tam mieszkania, błagał przełożone władze o pozostawienie go na dawnem miejscu służbowem. Nic więc dziwnego, że awanse w drodze przeniesienia w tych warunkach są prawie wykluczone i że awansują ludzie młodzi, których etat zastał w siedzibie ich urzędowania.

Ponieważ takie awanse są oczywistem i jaskrawem pokrzywdzeniem starszych i zasłużonych urzędników i budzą w nich słuszny żal, co na dobro służby musi ujemnie oddziaływać, przeto dla usunięcia tego anormalnego stanu a w interesie urzędników i dla dobra służby, musimy wytrwale dążyć do wprowadzenia napowrót awansu automatycznego, który jako jedynie sprawiedliwy, usunie wszystkie obecne niedomagania i źródła teraźniejszego niezadowolenia, czemu także dał wyraz odbyty w październiku 1927 r. w Warszawie kongres ogólnourzędniczy, uchwalając wprowadzenie awansu automatycznego.

Zatem pracę w kierunku wywalczania awansu automatycznego powinny wszystkie Związki urzędnicze podjąć i aż do skutku wytrwale prowadzić. **J. G.**

To i owo.

Jestem wielkim zwolennikiem poprawności i czystości językowej, przeto szczerze się cieszę, jeśli gdziekolwiek wyczytam słowa potępienia na niechlujstwo językowe, jakie w wolnej Polsce szerzy się z bodaj większą siłą, niż w okresie niewoli.

Z niekłamanem uznaniem czytałem przed dwoma laty w „Czasie" rozumne uwagi St. Tomkowicza p. n. „Czy to nie zmierzch polskiego języka?", z radością witam każdy nowy „kącik językowy" sędziwego Kryńskiego w różnych dziennikach i czasopismach, z przyjemnością natknąłem się onegdaj na krótki artykulik językowy („Nie zanieczyszczać języka!" w „Illustrowanym Kurjerze Codziennym", który temu tematowi również od czasu do czasu poświęca nieco uwagi i miejsca.

Ale moja radość z powodu artykulików językowych przemienia się rychło w smutek, bo za każdym razem przekonywam się, że wszelkie uwagi, wskazówki, rady, a nawet gromy oburzenia są przysłowiowym grochem, rzucanym o ścianę językowego niedbalstwa. Nawet w tych dziennikach i czasopismach, które umieszczają „kąciki językowe", pozostaje przeważnie wszystko po dawnemu. Chciałem sobie z tego powodu trochę użyć i nawymyślać, ale gdym sobie uświadomił, że i „Jedność", która również miała swoje „kąciki językowe", nie jest tu bez winy, oświadczam, że składam narazie broń i tylko jedno w tej chwili mam pobożne życzenie, skierowane pod adresem wszystkich bez wyjątku niechlujów i niedbaluchów językowych: „Po dziesięciu latach istnienia urzędowej pisowni nauczcie się przynajmniej tyle, abyście wiedzieli, kiedy się pisze -ji, a kiedy -ij (yj), kiedy -emi, a kiedy -ymi (-imi)! Wszak chyba bardzo skromne życzenie! A kiedy się tej tajemnej mądrości już nauczycie, będzie można mówić z wami o dalszych dawkach językowych, ale bardzo maleńkich, gdyż — jak widać — jest to dla was pożywienie wielce niestrawne".

* * *

A może to nieszczęsnej pamięci „liberum veto" pokutuje w łbach polskich, a nie mogąc wyładować swojej warcholskiej fantazji na sali sejmowej (jako że Konstytucja 3 Maja stamtąd je wygnała), hasa tu i tam po rozłogach życia polskiego i nawet porządek pisowniowy wywraca. Kto to wiedzieć może, jakiemi drogami rogata dusza polska chadza? A zawsze każda swojemi, byle nie wspólnemi. Jeszcze w czasie jakiejś uroczystości, biesiady, zjazdu, uderzamy w tam-tam zgody, jedności, wznosimy toasty: „kochajmy się!" — a potem każdy wraca na swoje podwórko i jest sobie udzielnym panem na swoich śmieciach. Powiedział Ochorowicz o pierwotnych Słowianach, że ucztowali ławą, a walczyli w pojedynkę. I to wam, niestety, zostało do dziś dnia.

Powyższe myśli, pełne goryczy, zostały wywołane nietylko rozmyślaniami językowemi, lecz także wyborczemi. Bo proszę sobie pomyśleć. Marszałek Piłsudski od dwu lat tępi partyjnictwo i rozbija partje, pragnąc słusznie skierować uwagę ogółu na zagadnienia gospodarcze, a tymczasem w chwili obecnej mamy przynajmniej dwa razy tyle partyj, ile ich było przedtem; w dodatku powstały takie dziwne i nieoczekiwane związki jednych partyj z drugiemi, iż nasuwa się tu dowcipny wiersz H. Zbierzchowskiego:

„Konia z rzędem temu daję,
Kto się w Polsce dziś wyznaje".

A do wyborów jeszcze cały miesiąc. Ile to do tego czasu jeszcze partyj się utworzy? Kto wie, czy nie spełni się złośliwe o nas powiedzenie: „Gdzie się zbierze dwóch Polaków, tam się tworzą trzy stronnictwa".

* * *

Tyle się już dziś nazrzędziłem, że aż się boję, iż poczytność pisma na tem straci. Ponieważ jednak nasz Naczelny Redaktor oświadczył mi onegdaj, że od 1 stycznia przybyło „Jedności" około 100 nowych przedpłatników, więc gdy tam kto się pogniewa i przestanie „Jedność" abonować, można będzie przeboleć tę stratę. A także nie myślę darować krakowskim dachom i rynnom. Nie znam bowiem drugiego miasta, w któremby przechodniom tak obficie lała się woda z dachów, jak w podwawelskim grodzie. Radź coś na to krakowski Magistracie, radźcie ojcowie miasta, a zatamujcie upusty dachowe, lejące się na głowy nietylko tubylców, lecz także przejezdnych krajowych i zagranicznych! Bo naprawdę wstyd! **Leszczaniecki.**

Ile wynosi ostatnia podwyżka?

Nie 45% tylko 7% miesięcznie.

Uchwałą Rady ministrów przyznano urzędnikom na okres I. kwartału b. r. zapomogę w wysokości 45% miesięcznych poborów. Pięknie to brzmi i cały szereg ludzi naiwnych, nie czytających dokładnie uchwał, sądziło w pierwszej chwili, że to oznacza jakąś wydatniejszą poprawę. Tymczasem szumna zapowiedź mieści w sobie bardzo nikłą treść. Podwyżka bowiem wynosi 15% miesięcznie, ale i to tylko nominalnie. Jeżeli bowiem uwzględnimy fakt, że komorne wynosi w chwili obecnej 8% poborów, a podwyżka komornego należy nam się ustawowo, należy więc z tych 15% podwyżki potrącić 8% na mieszkanie, które wpłyną do kieszeni kamienicznika, wobec czego zostanie urzędnikowi **na poprawę bytu jego i rodziny zaledwie 7 procent.**

Oto rachunek jasny i prosty. Czy jednak tych 7% wystarczy, przy uwzględnieniu ustawicznego wzrostu drożyzny na poprawę bytu, mówić nie podobna. Stwierdzić tylko należy z największem ubolewaniem, że położenie nasze staje się z dniem każdym coraz bardziej tragicznem, że mimo rzekomych podwyżek, wobec nieproporcjonalnego wzrostu drożyzny, stajemy się z dnia na dzień coraz większymi nędzarzami.

Po co to więc pisać szumnie o 45% podwyżce, która wprowadza w błąd opinję publiczną, **kiedy ona wynosi zaledwie 7% miesięcznie** **U.**

W sprawie emerytowanych oficerów

Już niejednokrotnie zwracaliśmy się do wszystkich oficerów, znajdujących się w stanie spoczynku, a zamieszkałych na obszarze D. O. K. V., z gorącą prośbą, by — o ile dotychczas tego nie uczynili — przystąpili do naszego Związku i tem samem wzmocnili jego znaczenie. Celem wspomnianego Związku jest poprawa naszego bytowania, zaś cel ten nie będzie osiągnięty w zupełności, jeśli Zjednoczenie nasze, skupiające zaledwie stukilkunastu członków, będzie występować w odosobnieniu ze swemi, chociażby najskromniejszemi postulatami. Wobec tego musieliśmy się oprzeć o silne i wielotysięczne Związki Urzędnicze, albowiem z natury rzeczy tylko takie Związki mogą znaleźć u Rządu należyte uwzględnienie swych próśb i swych żażaleń. W tem zrozumieniu Zjednoczenie nasze, jako integralna część Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego, występuje i działa od dłuższego czasu, i wszystko, co dotychczas osiągnęliśmy, mamy do zawdzięczenia zabiegom tego Związku i jego Prezesa, p. Dr Józefa Krajewskiego, któremu przy tej sposobności składamy nasze serdeczne podziękowanie za wszystkie jego prace organizacyjne, oraz wysiłki i trudy, poświęcone dla dobra nas wszystkich emerytów. W szczególności mamy do zawdzięczenia: a) obniżenie podatku lokatorskiego z 14% na 8% czynszu mieszkaniowego z czerwca 1914 roku; b) podwyżkę uposażeń emerytalnych o 10% począwszy od 1 stycznia 1927 r.; c) wypłatę zasiłku w wysokości zaległego dodatku na mieszkanie za rok 1926 i 1927; d) wypłatę zaległości emerytalnych za czas od 1 października 1923 r. do 31 stycznia 1924 r., powstałych przez nieodpowiednie zwaloryzowanie złotego; e) zaniechanie zamierzonych przez Rząd podwyżek cen biletów kolejowych, wreszcie f) przyznanie jednorazowego zasiłku w wysokości 45% miesięcznego uposażenia emerytalnego, względnie pensji wdowiej i sierocej, płatnego w pierwszym kwartale b. r. Obecnie czynione są zabiegi w tym kierunku, by oficerowie spensjonowani przed dniem 1 października 1923 r. otrzymali swe zaległości emerytalne, które się im należą z tego powodu, iż od chwili swego spensjonowania aż do dnia 30 września 1923 r. nie otrzymywali należących sie im pełnych poborów, lecz dostawali jedynie zaliczkę w wysokości 30%, oraz, by wszyscy emeryci, oraz wdowy i sieroty nie zostali pominięci przy jakiemkolwiekbądź, a szczególnie przy definitywnem uregulowaniu uposażoń urzędniczych Solidarność więc koleżeńska wymaga, by wszyscy emerytowani oficerowie, zamieszkali na obszarze D. O. K. V. bez wyjątku poparli Zjednoczenie nasze we wszystkich usiłowaniach, podjętych ku poprawie naszego bytu i w tym celu wstąpili niezwłocznie do naszego Związku. Niechaj więc nikt z nas nie mówi, iż mu żadnych Związków nie potrzeba, a tem samem niechaj nikt z nas nie wyłamuje się z pod nakazów solidarności, mając na względzie chociażby tylko tę okoliczność, iż Zjednoczenie nasze nie posiada — i nie chciałoby posiadać — żadnych środków, któremiby zmusiło ociągających się kolegów z wstąpieniem w nasze szeregi do zaprzestania w tym względzie swej bierności, lub któremiby zabroniło z korzystania tych ulg, ulepszeń i podwyżek, które dzięki zabiegom Krakowskiego Związku Zrzeszeń Pracowników publicznych bądź to już osiągnęliśmy, bądź to spodziewamy się, iż osiągniemy.

Całoroczna opłata, obowiązująca naszych Członków, wynosi: dla generałów 12 zł, dla oficerów sztabowych 10 zł, dla oficerów młodszych 8 zł, ponadto wpisowe 1 zł. Z tych opłat pokrywamy wszelkie wydatki, wynikające z działań naszego Zrzeszenia, a ponadto opłacamy za każdego naszego członka po 4 zł rocznie na rzecz Krakowskiego Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych. Wszystkie powyższe wkładki można uiścić także w dwóch równych ratach półrocznych, najpóźniej w miesiącach lutym i sierpniu. Nowo wstępujący Członkowie winni ponadto wypełnić i podpisać deklarację przystąpienia do Związku i zwrócić ją Wydziałowi, który urzęduje w każdy czwartek, począwszy od godz. 17 w krakowskiem kasynie oficerskiem przy ul. Zyblikiewicza 1, gdzie również odbywają się o tym samym czasie nasze walne zebrania miesięczne. Wkońcu prosimy o skierowanie wszelkich korespondencyj do Sekretarjatu Związku Emerytowanych Oficerów W. P. w Krakowie, ul. Stradom 2, drugie piętro, jak również zwracamy uwagę na dwutygodnik „Jedność", w którym są omawiane wszelkie sprawy urzędnicze i emerytalne, a więc nasze. Prenumerata wspomnianego czasopisma jest właściwie honorowym obowiązkiem wszystkich P. T. Członków i wynosi z dostawą pocztową 8 zł. rocznie; prenumeratę tę można uiścić nawet w ratach półrocznych, lecz zawsze należy ją uiścić zgóry pod adresem: Administracja czasopisma „Jedność", Kraków, ul. Jagiellońska 4.

Wzywając raz jeszcze wszystkich P. T. Kolegów pod wspólny sztandar, spodziewamy się, iż tym razem wołanie nasze nie pozostanie bez skutku.

Stanisław Springwald, emer. gen. dyw.

POŻYTECZNA KSIĄŻKA: Ukazała się świeżo pięknie wydana książka o **Wieliczce**, w opracowaniu Jana Słowika, zawierająca szczegółowy opis prastarych salin wielickich. Poza fachową przedmową inż. Jackiewicza, na treść zajmującej książeczki złożyły się ustępy: Rys geograficzny i topograficzny Wieliczki, dzieje historyczne miasta i kopalnictwa solnego, opis geologiczny złóż solnych, kopalnia, warzelnia i urządzenia zakładu, turystyczna część kopalni i jej zwiedzanie, oraz wskazówki dla zwiedzających. Szereg artystycznie wykonanych zdjęć uzupełnia w umiejętny sposób dobrany dobór treści, przedstawiony w sposób jasny i potoczysty.

Książeczka ta robi swoją zewnętrzną stroną miłe wrażenie, gdyż wydana jest bardzo starannie, a kartę tytułową zdobi piękny obrazek górnika w wykonaniu artysty-malarza T. Korpala. **K.**

Awanse w Izbie Skarbowej.

Nominacje w Krakowskiej Izbie Skarbowej, uskutecznione w kategorji III. — P. Prezes Izby skarbowej przesunął:

do VIII. st. służb.:

Z zaszeregowaniem do grupy II.: Marka Safira, Jana Stompniewskiego, Franciszka Barana, Gustawa Wetscherka, Mateusza Gazdę, Włodzimierza Kutyńskiego; z pozostawieniem w kategorji III.: Andrzeja Garbaczewskiego;

do IX. st. służb.:

Marję Łukasiewiczównę, Jakóba Pregera false Stolzenberga, Grzegorza Prychniaka, Mikołaja Drobota, Jana Bechmetiuka, Eugenjusza Golańskiego;

do X. st. służb.:

Leontynę Niedziałkowską;

do XI. st. służb.:

Julję Radomską, Janinę Doranównę, Wiktorję Biernatównę, Stefana Kokoszkę, Edwarda Pawełka, Józefa Dudeka, Jana Głowackiego, Kazimierza Cyraka, Wandę Szrejderową, Józefę Godulankę, Karolinę Rogoziewiczównę, Stefanję Rosiekównę, Józefę Czerwińską, Olgę Banderowską, Marję Truchiniównę, Leokadję Kantorównę, Marję Bryjakównę, Janinę Kubasównę, Eleonorę Szufównę, Stefanję Budzinkównę, Kazimierę Jarosikównę.

Wydział Stowarzyszenia Urzędników kancelaryjnych „Spójnia" składa wszystkim nominatom tą drogą serdeczne koleżeńskie gratulacje.

Komunikat.

Wydział Stowarzyszenia Urzędników kancelaryjnych „Spójnia" w Krakowie, zmieniając częściowo ogłoszenie umieszczone w Nr. 1 „Wspólnej Myśli" komunikuje:

Doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dn. 5 lutego b. r. o godzinie 9 przed południem, a w razie braku przepisanej statutem § 15 ilości członków o godzinę później w sali **Krakowskiego Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego l. 28, II. p.** z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Wydziału z czynności za rok ubiegły.
4) Sprawozdanie kasowe.
5) Wnioski Komisji rewizyjnej.
6) Zmiana statutu.
7) Wybór 12 członków Wydziału i 6 zastępców, oraz 5 członków Komisji rewizyjnej.
8) Ustalenie wysokości wkładek i wpisowego.
9) Interpelacje i wnioski.

Członkowie miejscowi winni jawić się osobiście, zamiejscowi zaś biorą udział osobiście lub jako pełnomocnicy Grup, przyczem zauważa się, że jeden pełnomocnik może reprezentować najwyżej 10 pełnomocnictw.

Pełnomocnictwa można również przesyłać na ręce Kolegów miejscowych, lecz tylko w razie, gdy wysłanie delegata okaże się wprost niemożliwem.

Wnioski na Walne Zgromadzenie winne być zgłoszone na ręce Wydziału przynajmniej na 8 dni naprzód.

O jak najliczniejsze obesłanie Walnego Zgromadzenia Wydział gorąco uprasza.

Za Wydział:

Sekretarz: **A. Wałęga** m. p. Prezes: **Stępniewski** m. p.

Wesoły kącik.

MATKA.

— Syn pani tylko co rzucił we mnie kamieniem.
— Czy trafił?
— Nie.
— W takim razie to nie był mój syn.

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ.

Narzeczona maszynisty kolejowego: — „Czy wciąż jeszcze myślisz o mnie podczas tych długich jazd w nocy?

— Czy myślę? Co za pytanie? Dwa razy z tego powodu wykoleiłem pociąg.

— Słodki mój, kocham cię.

HURTEM TANIEJ.

— Panie doktorze, pan stanowczo za dużo policzył sobie za usługi w czasie choroby mego synka. To przecież była zwykła odra.

— Tak, ale niech Pani nie zapomina, że należy mi się za 22 wizyty.

— Ja dobrze pamiętam, ale niech Pan nie zapomina, że mój mały zaraził całą szkołę.

W TEATRZE.

— Chciałabym wstąpić do chóru.
— Niestety, pani przyszła za późno.
— Jakto, przecież jestem pierwsza z tych, które tu czekają.
— Tak, ale pani przyszła za późno o piętnaście lat.

Pan Stączek „prostuje"?!

P. Stączek przesłał Redakcji naszej sprostowanie, w którem pisze: „Nie jest prawdą, by niejaki p. Stączek agitował wśród emerytów, że nowa Centrala pominęła emerytów i by nieuczciwą tę robotę należało napiętnować, jako szkodnika usunąć od wszelkiej współpracy", a natomiast prawdą jest, że statut Centrali wymieniając w art. I. i III. związki i stowarzyszenia funkc. państw. Rzeczypospolitej, nie wspomniał nic o emerytach, którzy mają organizację w Polsce pod nazwą: Powszechny Związek emerytów i t. d... tyle P. Stączek.

Od siebie dodamy, że ani w art. I. ani III. nie ma wymienionych żadnych związków indywidualnie, ale za to w artykule V. „Członkowie" § I. jest wyraźnie napisane, że członkami mogą być związki pracowników czynnych i **w stanie spoczynku**. Dla każdego rozumnego człowieka to wystarcza, lecz dla nieumiejącego czytać statutu, albo kierującego się złą wolą, albo skłonnego do oczywistego przekręcania faktów szkoda wszelkich argumentów. Zamieszczone przez nas pismo p. Stączka **na niczem naszego sądu w tej sprawie nie zmienia.**

Ważny okólnik.

Zaliczania czasu służby wojskowej do wysługi emerytalnej

Bardzo często otrzymuje Redakcja zapytania o warunkach zaliczenia czasu służby wojskowej do emerytury. Ze względu na niedokładność przepisów odpowiedź była nieraz trudną. Obecnie Ministerstwo Skarbu wydało w tej sprawie okólnik z dnia 13 stycznia 1928 r. l. D. I. 21.210/5/27 podający dokładnie warunki policzalności służby wojskowej do wysługi emerytalnej, którego treść zainteresuje niejednego z czytelników.

Okólnik opiewa:

„W celu jednolitego stosowania postanowień ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku (Dz. U. R. P. Nr 6, poz. 46 z r. 1924) i jej uzupełnień, oraz okólnika Prezydjum Rady Ministrów z dnia 30 kwietnia 1925 r. L. 5885 w sprawie zaliczania służby wojskowej, tak polskiej, jak i zaborczej, do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych polskich — w porozumieniu z Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwem Spraw Wojskowych — wyjaśnia Ministerstwo Skarbu, co następuje:

O ile chodzi o służbę wojskową, pełnioną w b. państwach zaborczych, należy odróżnić odrębne i inne przepisy, które w każdem z tych państw obowiązywały w sprawie zaliczania służby wojskowej do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych, a wówczas z zestawienia tych przepisów z postanowieniami art. 81, oraz art. 15, 37, 38 i 85 wyżej wymienionej ustawy okaże się konieczność następującego postępowania przy zaliczaniu do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych polskich służby wojskowej, pełnionej w b. państwie austro-węgierskiem, niemieckiem lub rosyjskiem, a mianowicie:

A) Ze służby wojskowej w b. państwie austro-węgierskiem do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych polskich wlicza się każdą czynną służbę wojskową pod warunkiem bezpośredniego przejścia z niej do państwowej służby cywilnej austro-węgierskiej. Jako bezpośrednie przejście uważać należy również wstąpienie do wspomnianej państwowej służby cywilnej, gdy odnośna osoba zwolniona już została wprawdzie z czynnej służby wojskowej, nie przestała jednak należeć do nieczynnej rezerwy wojska, obrony krajowej lub marynarki wojennej i gdy na wypadek mobilizacji lub częściowego uzupełnienia armji do stopy wojennej, względnie w razie powołania na ćwiczenia — obowiązana była stawić się do szeregów we wspomnianych formacjach. Czas pozostawania w takiej rezerwie — a więc przed zupełnem zwolnieniem z tych formacyj — uważany ma być narówni z czasem czynnej służby wojskowej, o ile chodzi o określenie bezpośredniego przejścia z niej do państwowej służby cywilnej. Ze względu na postanowienia art. 85 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku (Dz. U. R. P. Nr 6, poz. 46 z r. 1924) — przerwy, zaszłe między w sposób powyższy określoną służbą wojskową austro-węgierską, a policzalną do wysługi emerytalnej służbą państwową polską, o ile wstąpienie do niej nastąpiło najpóźniej do dnia 30 września 1923 r. nie stoją na przeszkodzie wliczeniu tych okresów służby wojskowej austro-węgierskiej do wysługi emerytalnej polskiej, które byłyby policzalne do wysługi emerytalnej w b. państwie austro-węgierskiem w razie bezpośredniego przejścia z czynnej służby wojskowej do służby państwowej cywilnej w tem państwie.

Przyznane osobom wojskowym b. armji austro-węgierskiej prawo doliczania lat wojennych przy wymiarze należytości spoczynkowej przysługuje również tym funkcjonarjuszom państwowym polskim, którzy w myśl powyższego mają prawo do zaliczania im do wysługi emerytalnej służby wojskowej w b. państwie austro-węgierskiem. Takie doliczenie lat wojennych należy się również tym funkcjonarjuszom państwowym, którzy w b. państwie austro-węgierskiem pełnili służbę w czasie wojny w swym charakterze funkcjonarjuszów państwowych, cywilnych, przydzielonych do służby przy oddziałach, zakładach i innych organach operujących armji.

Osobom wymienionym w poprzednim ustępie należy się wobec tego doliczenie tylko jednego roku wojennego, jeżeli pełnili służbę wojenną przed dniem 1 sierpnia 1914 r. w jednej wojnie przez przeciąg czasu służby dłuższy niż jeden rok. W razie pełnienia jej tylko przez jeden rok lub krócej — służbę wojenną liczyć należy podwójnie.

W czasie wojny ostatniej, trwającej od 1 sierpnia 1914 r. do 31 października 1918 r. w obrębie każdego roku kalendarzowego służbę wojenną liczyć należy podwójnie, jeżeli odnośna osoba w danym roku kalendarzowym:

a) pozostawała podczas wojny conajmniej przez trzy miesiące w czynnej służbie wojskowej, albo w charakterze funkcjonarjusza państwowego cywilnego, przydzielonego do służby przy oddziałach, zakładach i innych organach operujących armji, albo

b) bez względu na czas trwania tej służby — brała udział w walkach lub odniosła ranę w obliczu nieprzyjaciela lub z powodu trudów wojennych — a więc także z powodu chorób epidemicznych stała się niezdolną do służby.

B) Ze służby wojskowej w b. państwie niemieckiem do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych polskich wlicza się każdy okres służby wojskowej czynnej bez ograniczenia i bez względu na przerwy w tej służbie, oraz na przerwy między nią a służbą państwową cywilną.

Jeżeli służba wojskowa przypadała na czas wojny, należy doliczyć tylko jeden rok wojenny, gdy służba wojskowa pełniona była przed dniem 1 sierpnia 1914 r. w jednej wojnie przez przeciąg czasu dłuższy niż jeden rok. W razie pełnienia jej przez jeden rok lub krócej, oraz w czasie wojny ostatniej, trwającej od 1 sierpnia 1914 roku do 31 grudnia 1918 r. służba wojskowa liczy się podwójnie. Należy jednak przytem brać pod uwagę w czasie wojny każdy rok kalendarzowy z osobna i zaliczać w nim podwójnie służbę wojskową tylko pod warunkiem, gdy dana osoba w tym roku kalendarzowym:

a) brała udział w bitwie, potyczce, walce pozycyjnej, albo oblężeniu;

b) nie była wprawdzie przed nieprzyjacielem, ale z powodów służbowych znajdowała się conajmniej przez dwa miesiące na terenie wojennym.

Podczas pokoju spędzona służba w marynarce wojennej niemieckiej przy podróżach poza obręb Morza północnego i niemieckiego (Nord und Ostsee) ma być liczona w stosunku 40 dni za jeden miesiąc pod warunkiem, że pobyt na obcych wodach trwał bez przerwy conajmniej sześć miesięcy.

C) Ze służby wojskowej w b. państwie rosyjskiem do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych polskich wlicza się każdą czynną służbę wojskową.

Ze służby wojskowej, pełnionej w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, trwającej od 27 stycznia 1904 r. do 31 sierpnia 1905 r. i wojny ostatniej, trwającej od 1 sierpnia 1914 do 31 października 1917 r. należy liczyć podwójnie czas pozostawania na terenie wojennym. Czas ten liczy się jednak podwójnie tylko pod warunkiem, że dana osoba brała udział chociażby w jednym boju lub pozostawała chociażby jeden raz pod ogniem nieprzyjacielskim. Jedynie rannym ewakuowanym poza teren działań wojennych liczy się podwójnie także poza tym terenem czas pozostawania w stanie rannych.

D) Przy zaliczaniu do wysługi emerytalnej w Państwie Polskiem w myśl art. 81 ustawy emerytalnej służby wojskowej spędzonej w b. państwach zaborczych należy mieć na uwadze, że:

1) z wyjątkiem służby wojskowej na obszarze operacyjnym innej służby, spędzonej przed ukończeniem 18 lat życia nie można wliczać do wysługi emerytalnej;

2) jakkolwiek przepisy byłych państw zaborczych nie zawierały pod tym względem żadnych ograniczeń — policzalny czas obowiązkowej służby wojskowej w tych państwach może mieć w Państwie Polskiem wpływ tylko na wysokość uposażenia emerytalnego, a nie na uzasadnienie roszczenia o to uposażenie, gdyż inaczej sposób zaliczania tej służby byłby korzystniejszy, niż sposób zaliczania obowiązkowej służby wojskowej polskiej w myśl art. 37 ustawy emer.;

3) czas przebyty w niewoli wojennej, o ile dostanie się do niej, nastąpiło bez własnej winy, zalicza się pojedynczo;

4) przy zaliczaniu — tak pojedynczo, jak podwójnie — służby wojskowej, spędzonej podczas wojny w jednem z b. państw zaborczych, jest bez znaczenia, czy służba ta przypadała przed wstąpieniem, czy po wstąpieniu funkcjonarjusza do państwowej służby cywilnej.

E) Służba wojskowa w polskich formacjach wojskowych, uznanych przez b. państwa zaborcze za części składowe ich armij — jeżeli nie zalicza się jej do wysługi emerytalnej, jako służby w wojsku polskiem w myśl znowelizowanego art. 105 ustawy emerytalnej, a więc jako służby w formacjach wojskowych, wymienionych w § 8. rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 19 stycznia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr 9, poz. 72) — winna być zaliczoną do wysługi emerytalnej tak, jak służba w tych armjach w myśl postanowień, przewidzianych wyżej w punktach A), B), C) i D), zależnie od tego, które z b. państw zaborczych daną polską formację wojskową uznało za część składową swej siły zbrojnej.

II. Ze służby wojskowej w Państwie Polskiem:

a) do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych wlicza się czas czynnej służby w wojsku polskiem, gdy funkcjonarjusz nie spełniał jej równocześnie z państwową służbą cywilną.

Należy przytem mieć na uwadze, że:

1) z wyjątkiem służby wojskowej na obszarze operacyjnym — innej służby, spędzonej przed ukończeniem 18-tu lat życia nie można wliczać do wysługi emerytalnej;

2) służba wojskowa obowiązkowa ma wpływ tylko na wysokość uposażenia emerytalnego, a nie na uzasadnienie roszczenia o to uposażenie.

b) Czas czynnej służby wojskowej polskiej, odbytej podczas wojny od dnia rozpoczęcia działań wojennych do dnia podpisania traktatu pokoju, zalicza się podwójnie do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych.

Służbę wojskową, pełnioną w czasie ostatniej wojny, zalicza się w ten sposób po dzień 18 października 1920 roku, to jest po dzień zawieszenia broni, poprzedzającego zawarcie pokoju z Rosją i Ukrainą, u tych funkcjonarjuszów, którzy przeszli w stan spoczynku, lub zmarli przed dniem 17 grudnia 1926 roku. Tym zaś, którzy przeszli, względnie przejdą w stan spoczynku lub zmarli po dniu 17 grudnia 1926 roku podwójne liczenie służby wojskowej w czasie wojny w myśl art. 1 p. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 112, poz. 705) należy się po dzień 18 marca 1921 r., to jest po dzień podpisania traktatu pokoju z wymienionemi państwami.

Przy częściowej mobilizacji oblicza się podwójnie czas służby odbytej w formacjach zmobilizowanych, oraz w Ministerstwie Spraw Wojskowych i Naczelnem Dowództwie.

Przy podwójnem liczeniu jest bez znaczenia, czy służba wojskowa funkcjonarjuszów państwowych w czasie wojny pełniona była przed wstąpieniem, czy po wstąpieniu do państwowej służby cywilnej, oraz, czy była to służba wojskowa obowiązkowa, czy ochotnicza, lub dobrowolna. Ustawa emerytalna z dnia 11 grudnia 1923 roku (Lz. U. R. P. Nr 6, poz. 46 z r. 1924) nie zawiera bowiem pod tym względem żadnych zastrzeżeń.

c) Należy natomiast mieć na uwadze, że służba wojskowa nieobowiązkowa, aby mogła być wogóle policzalną do wysługi emerytalnej łącznie ze służbą państwową cywilną — winna być służbą nieprzerwaną w myśl art. 10 powołanej ustawy emerytalnej, z wyjątkiem przypadków przewidzianych w ostatnim ustępie art. 37 i w art. 85 cytowanej ustawy.

d) Czas przebyty w niewoli — jeżeli dostanie się do niej nastąpiło bez własnej winy — liczy się do wysługi emerytalnej pojedynczo.

e) Postanowienie to — o ile dotyczy pozostających w niewoli funkcjonarjuszów państwowych cywilnych, jak również prawo do podwójnego liczenia czasu służby w myśl art. 15 ustawy emerytalnej do wysługi emerytalnej tych funkcjonarjuszów państwowych, którzy w swym charakterze funkcjonarjuszów państwowych cywilnych w czasie wojny lub mobilizacji pełnią służbę w formacjach wojskowych, względnie na terenie operacyjnym, sąd podporządkowani dowództwu armji — może w myśl drugiego ustępu art. 92 tejże ustawy mieć zastosowanie dopiero po 1 października 1923 roku".

Popierajcie

„Jedność"!

Diarjusz

za styczeń 1928.

1 stycznia: Uroczystości noworoczne na Zamku w Warszawie.

3-go: Katastrofalny wylew Tamizy w Londynie.

4-go: Wejście w życie dekretu, obostrzającego dekret prasowy.

7-go: Otwarcie Zjazdu nauczycieli szkół średnich w Warszawie.

9-go: Mowa ministra Zaleskiego na bankiecie Tow. badań międzynarodowych o zagranicznej polityce polskiej.

12-go: Wręczenie rządowi litewskiemu noty polskiej w sprawie rozpoczęcia rokowań.

16-go: Odpowiedź Woldemarasa na notę polskę.

18-go: Otwarcie szóstego kongresu panamerykańskiego w Hawanie.

20-go: Rada ministrów uchwala przyznanie urzędnikom państwowym i emerytom jednorazowego 15% dodatku za I-szy kwartał 1928.

20-go: Ustalenie przez Radę ministrów preliminarza budżetowego na r. 1928/29 w rozchodach 2,476 milj. zł., w dochodach 2,525 milj. zł.

21-go: Wręczenie odpowiedzi rządu francuskiego na notę sekretarza spraw zagran. Stanów Zjednoczonych Kellogа w sprawie potępienia wojny jako środka załatwiania sporów międzypaństwowych.

24-go: Zamknięcie składania w Centr. Komisji wyborczej list państwowych. Zgłoszono 34 list.

Pogłówne.

W dalszym ciągu wpłynęły do Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych wojew. Krakowskiego od 24 grudnia 1927 do 25 stycznia 1928 tytułem pogłównego następujące kwoty:

P. T. Akademja Górnicza, Kraków 44 zł; Ewidencja kat. pod. gr., Radłów 2 zł; Państw. Kier. Bud., Myślenice 2 zł; Urzędnicy U. S. A. i M. Państw., N. Sącz 16 zł; Ewid. kat. pod. gr., Brzesko 4 zł; Funkcj. Kasy Skarb., Czarny Dunajec 8 zł; Funkcj. kanc. Sądu Myślenice 12 zł; Kier. Obwał. Wisły, Skawina 6 zł; Insp. Kontr. Skarb., Oświęcim 4 zł; Ewidencja kat. pod. gr., Mielec 4 zł; Funkcj. Starostwa, Dąbrowa 30 zł; Ewid. kat. pod. gr., Myślenice 4 zł; Urzędnicy Sądu pow., Liszki 10 zł; Koło sztygarów, Wieliczka 76 zł; Sąd pow., Tuchów 18 zł, za drugie półrocze 1927 r. 18 zł; Rada szk. pow., Żywiec 6 zł; Związek emerytów i emerytek państw., Kraków 50 zł; Sąd Pow., Maków 2 zł; Grono naucz. szkoły zaw., Zator 10 zł; Związek Oficerów W. P. w stanie spoczynku, Kraków 199 zł.

WPP.: Kasztelewicz Karol 4 zł, Sipień Tomasz 4 zł, Pawlina Stanisław 4 zł, Urbanek Leopold 2 zł, Inż. Bochniak Jan 2 zł, Ochab Władysław 4 zł, Pietrzycka Zofja 2 zł, Bojarczuk Antoni 4.60 zł, Leitner Jan 2 zł, Rumijowski Edward 2 zł, Dr Golik Bartł. 2 zł, Kopecki Rudolf 2 zł, Wendeker Franc. 4 zł, Wicherek Józef 2 zł, Płodzień Ant. 3 zł, Barthelmus Jan 2 zł, Mrozek Józef 2 zł, Tchórzewski Cyryl 4 zł, Weclewski Miecz. 2 zł, Konopnicki 4 zł, Zdenka 2 zł, Springwald Wanda 2 zł, Giżejewski Michał 2 zł, Harmata Winc. 2 zł, Zarychta Piotr 2 zł, Krukiewicz Bron. 4 zł.

Porada prawna i Odpowiedzi Redakcji.

P. Tomaszowi K. w Grybowie: Do zaliczenia poprzedniej służby państwowej, po której zresztą nastąpiła przerwa — do służby samorządowej, niema podstawy, jeżeli policzenie jej do emerytury wyraźnie przy objęciu służby samorządowej Panu nie zastrzeżono. Ustawa emerytalna z roku 1923 odnosi się tylko do urzędników państwowych, a nie samorządowych. Proponowana zatem przez Pana nowelizacja nie dałaby się przeprowadzić.

P. Ludwikowi N. w Tarnowie: Niestety wobec prawomocności decyzji władzy i spóźnienia skargi do Trybunału Administracyjnego utracił Pan wszelkie prawa, wynikające ze stosunku służbowego. Mógłby Pan jedynie wnieść podanie o dodatkowe przeprowadzenie śledztwa dyscyplinarnego, ale skutek wątpliwy.

P. Stanisławowi A. w Kulikowie. Warunki uzyskania stanowiska urzędnika kategorji II. w urzędach wymiaru sprawiedliwości i sądach są określone w rozporządzeniu Rady Min. z 19 stycznia 1926 Dz. u. Nr 16, poz. 90 i w okólniku Min. Sprawiedliwości Nr 24 z r. 1926 Dz. rozp. Min. spraw. Dalszym warunkiem jest, aby etat był wolny.

Prenumeratorowi „Rozchodnia“: Za podstawę obliczenia szczebla służy data nominacji na ostatni stopień służbowy, a nie wysokość uposażenia. Służbę od tej daty (cofniętą wstecz do pierwszego dnia półrocza — art. 99 ust. o upos.) liczy się w całości, zaś poprzednią służbę państw. (austrjacką najwyżej w ilości 20 lat) w jednej szóstej części. Obliczenie więc Izby Skarbowej jest zgodne z ustawą.

P. Janowi W. w Radomyślu: Wysokość emerytury nie możemy Panu podać, gdyż nie wykazują dokumenta czasu służby wojskowej. Wysokość tę może Pan sam obliczyć, biorąc za podstawę ostatnie czynsze uposażenia (z dodatkiem na żonę i dodatkiem mieszkaniowym). Z tego uposażenia należy się za pierwsze 10 lat służby 40%, a za każdy dalszy rok 2.4%. Powodów zwolnienia w myśl art. 116 pragm. służb. władza nie jest obowiązana podawać. W myśl okólnika Min. spraw wewn. z 17 października 1927, l. Z. O. 5147/27 pomoc państwowa emerytom spensjonowanym na podstawie art. 116 pragm. służb. się nie należy.

P. Andrzejowi S. w Grojcu. Prosimy o dokładniejsze podanie tytułu i czasu powstania pretensji, gdyż od tego wysokość waloryzacji zależy.

P. Stanisławowi Ch. w Jaśle: Skarga do Trybunału Administracyjnego musi być wniesiona w przeciągu dwóch miesięcy od doręczenia decyzji Ministerstwa. W tym celu zechce Pan się zwrócić natychmiast do adwokata Dr Sarapaty w Warszawie. Sprawa zdaje się do wygrania. Rzekomo nadebranej nadpłaty nie należy uznawać.

Przynaglenie.

Wszystkie Związki, władze, urzędy i szkoły, winny bezzwłocznie przesłać czekiem Nr 150.575 pogłówne za II półrocze 1927 po 2 zł. od członka, oraz zaległości za ubiegłe półrocze.

Wydawca: za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy St. Polaczek.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Rezka.